Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 340 (1610)
ROK V.

NIEDZIELA



Znany przodownik pracy, górnik z kopalni im. Józefa Stalina — Józef Szulc rzucił apel o wzmożenie oszczędności w gospodarowaniu węglem.
Na zdjęciu: Szulc opuszcza kopalnię po skończonej pracy. Foto—AR



Znany przodownik pracy, wicedyrektor kopalni im. Wieczorka, Czesław Zieliński. Foto—AR

Wspaniałe wyniki Czynu Kongresowego

Zwycięzcy meldują o wykonaniu rocznego planu

Zwiększenie produkcji — wkładem robotników polskich w walkę o pokój

KATOWICE. — Realizując zobowiązania długoterminowe oraz postanowienia, podjęte dla uczczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju coraz liczniejsze załogi śląskich kopalni meldują o przedterminowym wykonaniu zadań pierwszego roku Planu 6-letniego.

O realizacji planu wydobycia węgla kamiennego na rok 1950 meldują załogi kopalń: „Matylda", „Ludwik", „Andaluzja" i „Katowice".

Realizacji zadań pierwszego roku Planu 6-letniego w kopalni „Matylda" towarzyszyło systematyczne podnoszenie wydajności oraz wysokie przekraczanie miesięcznych planów produkcyjnych. Załoga kopalni osiągnęła w listopadzie br. **wzrost wydajności o 12 proc. w porównaniu ze styczniem ub. roku.**

Źródłem sukcesu w przedterminowym **wykonaniu planu na rok 1950 przez górników kopalni „Ludwik" jest wspaniały rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, w którym udział bierze prawie cała załoga pracująca pod ziemią.**

W dniu 7 bm. o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych meldują również górnicy kopalni „Paweł" i „Sośnica".

* * *

WARSZAWA. — W ostatnich dniach o wykonaniu rocznych planów produkcyjnych zameldowały dalsze branże przemysłowe podległe Ministerstwu Przemysłu Lekkiego.

W dniu 7 bm. roczny, **ilościowy plan produkcyjny wykonał Centralny Zarząd Przemysłu Szklarsko-Ceramicznego oraz Zjednoczenie Przemysłu Artykułów i Tkanin Technicznych.**

Organ naczelny ZSL zakończył swe obrady

WARSZAWA. — 9 bm. zakończyła 3-dniowe obrady Rada Naczelna Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Wyniki 3-dniowych obrad zawarte zostały w podjętej na zakończenie posiedzenia uchwale, w której Rada Naczelna oceniła działalność ZSL w okresie od Kongresu Zjednoczeniowego i określiła zadania i rolę ZSL na etapie budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Węgrzy składają hołd pamięci J. Bema

BUDAPESZT. — Cały naród węgierski uroczyście obchodzi 100 rocznicę śmierci wielkiego patrioty polskiego i bojownika o wolność Węgier — generała **Józefa Bema.**

W dniu 9 bm. odbyła się w Teatrze Miejskim w Budapeszcie uroczysta akademia poświęcona pamięci wielkiego bohatera. Wieczory i pogadanki **poświęcone życiu i walkom wyzwoleńczym gen. Józefa Bema** odbyły się we wszystkich szkołach węgierskich.

W związku z rocznicą, min. Obrony Narodowej Farkas wydał rozkaz, nadający 29 pułkowi artyleryjskiemu nazwę **„Pułku im. Bema".**

Spis Powszechny zakończony

WARSZAWA. — W dniu 9 bm. w godzinach porannych Narodowy Spis Powszechny został zakończony. Spis, znacznie szerszy od wszystkich, jakie dotychczas w Polsce przeprowadzono, — przebiegł w warunkach powszechnego zrozumienia i pozytywnego ustosunkowania się doń wszystkich warstw ludności.

Rozszerzyć front walki o pokój

BUKARESZT — Biuro Wykonawcze Światowej Federacji Związków Zawodowych uchwaliło rezolucję o zadaniach ŚFZZ w walce o pokój.

Po scharakteryzowaniu obecnej sytuacji międzynarodowej oraz podkreśleniu znaczenia II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, rezolucja stwierdza m. in.:

Biuro Wykonawcze ŚFZZ jednomyślnie aprobuje i entuzjastycznie popiera uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Biuro Wykonawcze ŚFZZ wita utworzenie Światowej Rady Pokoju — wielkiej rady narodów, która podjęła się szczytnego zadania obrony trwałego i prawdziwego pokoju, odpowiadającego interesom wszystkich narodów.

ŚFZZ zaleca wszystkim krajowym ośrodkom związkowym, wszystkim międzynarodowym zrzeszeniom związków zawodowych (należącym do ŚFZZ), oraz wszystkim związkom zawodowym:

- *zapoznać w sposób wyczerpujący wszystkich ludzi pracy (przy pomocy prasy, radia, filmów, zebrań związkowych, narad w miejscu pracy itd.) z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju,*
- *zażądać od deputowanych do parlamentów i od rządów konkretnego zastosowania uchwał Kongresu oraz prowadzenia w Organizacji Narodów Zjednoczonych polityki, która odpowiada tym uchwałom,*
- *organizować coraz bardziej zdecydowane akcje mas pracujących przeciwko produkowaniu i przewożeniu uzbrojenia.*

Z Kijowa przybył do Warszawy — Ukraiński Akademicki Teatr Dramatyczny im. Iwana Franko. Dnia 6 bm. artyści radzieccy zwiedzili Warszawę. — Na zdj.: artyści przy Pomniku Braterstwa na Pradze.



Armia Ludowa kontunuuje pościg

Olbrzymie straty ponoszą agresorzy USA w Korei

PEKIN. — Jak podaje dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej, wojska Mac Arthura poniosły w ostatnim tygodniu listopada br. olbrzymie straty w ludziach i sprzęcie.

Straty te wyniosły w zabitych, rannych i wziętych do niewoli około 23.700 żołnierzy i oficerów. Wojska ludowe zdobyły 521 dział i moździerzy, 460 karabinów maszynowych, 4.740 pistoletów automatycznych i karabinów, 55 czołgów, 1.953 samochody oraz znaczną ilość amunicji. Zniszczono 49 czołgów nieprzyjacielskich i 92 samochody.

* * *

PEKIN. — Jak donosi agencja Nowych Chin z Korei, wojska Armii Ludowej wespół z oddziałami chińskich ochotników **kontynuują pościg za cofającym się w popłochu nieprzyjacielem.**

W toku walk oddziały Armii Ludowej zadały mu ciężkie straty. Na wyzwolonych terenach wznowiły swą działalność organa władzy ludowej.

PEKIN. — Dnia 7 bm. rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej przesłał do Org. Narodów Zjednoczonych oświadczenie, w którym składa ostry protest przeciwko licznym zbrodniom interwentów amerykańskich w stosunku do ludności Korei i zapytuje, czy ONZ będzie na dal sankcjonowała te bezprawne działania agresorów USA.

Reforma opieki nad inwalidami

WARSZAWA. — Prezydium Rządu powzięło na ostatnim posiedzeniu uchwałę, mającą na celu zapewnienie racjonalnej i właściwej opieki nad inwalidami wojennymi i wojskowymi.

Uchwała przewiduje opracowanie projektu nowej ustawy inwalidzkiej, dostosowanej do zmian ustrojowych Polski Ludowej.

Rok więzienia za podżeganie do sabotowania akcji spisowej

WŁOCŁAWEK. — Sąd Apelacyjny w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej we Włocławku rozpatrywał sprawę kułaka Andrzeja Klonowskiego z Wieńca, oskarżonego o podburzanie chłopów przeciwko akcji spisowej.

Za reakcyjne wystąpienie, mające na celu podważenie autorytetu Państwa i godzące w dobro jego obywateli, Sąd skazał Klonowskiego na jeden rok więzienia.

Po naradach w Waszyngtonie

Nie ma jednomyślności między Attlee i Trumanem

Imperialistom nie pozostaje już nic jak tylko... kontynuować agresję

WASZYNGTON. — Ogłoszono tu komunikat o wynikach konferencji prezydenta USA — Trumana z premierem W. Brytanii — Attlee.

Komunikat stwierdza, że Truman i Attlee uzgodnili swą politykę w sprawie Korei i zamierzają kontynuować agresję przeciwko narodowi koreańskiemu pod flagą ONZ.

Autorzy komunikatu zaznaczają, że w sprawie uznania Chin Ludowych i dopuszczenia ich do ONZ — **nie osiągnięto porozumienia.** Attlee przyjął stanowisko Trumana w sprawie Taiwanu. Wyspa chińska Taiwan ma więc w myśl komunikatu być dalej „neutralizowana", t. zn. okupowana przez amerykańskie siły zbrojne.

Przywdziewając togę rzekomych obrońców narodów Azji, — Truman i Attlee **zapowiadają wzmożenie ingerencji USA i W. Brytanii w sprawy narodów Azji.**

W końcu komunikat, pobrzękując szabelką, stwierdza, że **„między USA a W. Brytanią istnieje identyczność celów".**

Prowokacje francuskie na pograniczu Chin

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że samoloty francuskich agresywnych wojsk w Vietnamie w dalszym ciągu naruszają granice powietrzne Chin, a lądowe wojska ostrzeliwują chińskie terytorium. Imperialiści francuscy ukrywają również bandytów kuomintangowskich i pomagają im w dywersyjnej akcji na pograniczu chińskim.

Agencja Nowych Chin przytacza szereg wypadków bombardowania i **ostrzeliwania przez lotnictwo francuskie chińskich osiedli i miast, oraz ostrzeliwanie przez artylerię francuskich wojsk lądowych pogranicznych rejonów prowincji Kuansi.** Agencja wymienia również szereg wypadków naruszania przez wojska francuskie terytorium Chin i **udziału wojsk francuskich w akcjach dywersyjnych wspólnie z wojskami marionetkowego rządu Bao-Dai i bandami kuomintangowskimi.** Bandy te były zaopatrywane w żywność, broń i amunicję przez władze francuskie w Indochinach. Francuskie i marionetkowe wojska Bao-Dai **spaliły w rejonach pogranicznych Chin szereg wsi i uprowadziły ich ludność na terytorium Vietnamu.**

23 grudnia początek ferii zimowych

W roku szkolnym 1950-51 ferie zimowe w szkołach ogólnokształcących stopnia podstawowego i licealnego, w zakładach kształcenia nauczycieli szkół podstawowych i wychowawczyń przedszkoli, rozpoczynają się dnia 23 grudnia 1950 r.

Wznowienie zajęć nastąpi 8 stycznia 1951 r. Terminy powyższe dotyczą również szkół podstawowych i licealnych dla pracujących.

Co robili dyplomaci brytyjscy w Polsce

Jak uciekał wódz „chłopów" z Marszałkowskiej

— dowiadujemy się z procesu b. attache W. Brytanii w Warszawie

WARSZAWA. — 9 bm. przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpoczął się rewelacyjny proces przeciwko trzem obywatelom brytyjskim — Claude Turnerowi, Gordonowi Nelmesowi i Henry Uppertonowi, oskarżonym o zorganizowanie nielegalnego przerzutu za granicę obywatelki polskiej, Barbary Bobrowskiej, która zasiadła również na ławie oskarżonych pod zarzutem usiłowania nielegalnego przekroczenia granicy.

Pierwszy dzień procesu wypełniły zeznania oskarżonego Turnera, **który przyznał się do winy i działalności wywiadowczej, jaką prowadził w Polsce, pełniąc funkcje attache lotniczego przy ambasadzie brytyjskiej w Warszawie.**

Turner zeznał, że współoskarżoną Bobrowską poznał w październiku 1949 r. Po odwołaniu do Anglii wszczął u ministra Spraw Wewnętrznych W. Brytanii starania o azyl dla Bobrowskiej.

Oskarżony wszedł także w kontakt z reakcyjnymi kołami emigracji polskiej w Londynie i rozmawiał z Andersem na temat stosunków w Polsce.

Jak zeznaje Turner, Anders zgodził się z nim, iż władza ludowa w Polsce jest popierana przez cały naród. Anders oświadczył mu, iż liczy na wybuch wojny, jako jedyną ewentualność swego powrotu do kraju.

Turner przedstawiając następnie szczegóły swego nielegalnego przyjazdu do Polski na statku „Baltavia", zeznaje, że zdecydował się na nielegalne wywiezienie Bobrowskiej właśnie na „Baltavii", ponieważ dobrze wiedział, że na tym statku już uprzednio dokonywano przerzutów ludzi z Polski, m. in. Mikołajczyka.

Na pytanie prokuratora Turner stwierdza, że okoliczności nielegalnego wyjazdu Mikołajczyka z Polski były mu znane i oświadcza, że **Mikołajczyk przyjechał z Warszawy do Gdyni luksusową limuzyną marki „Humber" wraz z brytyjskim attache morskim — Rock-Keene i jego zastępcą — Holdsworthem.**

Oskarżony stwierdza, że historyjka o rzekomym przekradaniu się Mikołajczyka przez „zieloną granicę" jest wytworem fantazji skompromitowanego wodza reakcyjnej części PSL-u.

Rozprawa trwa.

WŁOKNIARZE ZBIERAJĄ LAURY

— patrz str. 2-ga

Józef Bem

żołnierz wolności ludów

Mija sto lat od chwili zgonu generała Bema, żołnierza, który życie swe oddał sprawie walki o wolność Europy, gdyż wierzył, że w rodzinie narodów Europy wyzwolonej z okowów świętego przymierza znajdzie się również wolna Polska.

Życie Józefa Bema to dziesiątki lat żołnierskiej służby. Jako kilkunastoletni chłopiec walczył w armiach napoleońskich. Był oficerem armii Królestwa Kongresowego. Brał czynny udział w pracach ówczesnych konspiracyjnych zrzeszeń. Po 14 grudnia 1825 roku, a więc po wystąpieniu dekabrystów, Bem został usunięty z wojsk Królestwa Polskiego za „nieprawomyślność".

Po powstaniu listopadowym Bem był organizatorem wymarszu armii powstańczej na emigrację. Z tułaczki emigracyjnej do Polski już nie wrócił. Męstwo Bema zyskało mu sławę bohaterskiego i utalentowanego żołnierza.

Nadszedł rok 1848, Wiosna Ludów. Był to rok, w którym obalano trony i gabinety, rok, w którym ludy chwyciły za broń, by walczyć przeciw okowom, w które zakuto Europę na kongresie wiedeńskim 1815 r.

Józef Bem był właśnie człowiekiem 1848 roku. Wtedy bowiem okrył się sławą nieśmiertelną na polach bitew toczonych przez ludy Austrii i Węgier. Walczył tam, gdyż wiedział, że walka tych ludów, toczy się również w interesie narodu polskiego. Walczył, gdyż wierzył, że zwycięskie powstanie w Paryżu, Wiedniu, Mediolanie, Berlinie utorują i Polsce drogę do wolności. Ze zwycięstwem rewolucji 1848 r. związane były nadzieje Józefa Bema.

Bem pozostał do końca wierny ideałom postępowych, demokratycznych sił węgierskich. Zmarł w Turcji, dokąd uszedł po klęsce 1849 r. Wiarygodne dokumenty wskazują, że zmarł otruty przez austriackiego agenta, Jasmagy. Dosięgła go tam mściwa ręka tych, przeciw którym przez całe swoje życie walczył. Dosięgła go ręka wrogów ludów Europy a więcej wrogów Polski. Ale pamięć o nim, niezłomnym rycerzu wolności ludów, nie zaginęła. Pamięć o wielki żołnierzu Rewolucji 1848 r. generale Józefie Bemie jest dziś szczególnie droga ludowi Węgier i Polski.

Młodzież staje do walki z alkoholizmem

W ubiegły piątek nastąpiło uroczyste zakończenie pierwszego w Polsce kursu antyalkoholowego, zorganizowanego przez Miejski Społeczny Komitet do Walki z Alkoholizmem przy ORZZ. Uroczystość połączono z rozdaniem świadectw absolwentom.

Młodzież robotnicza, która uczęszczała na wspomniany kurs, wysłała depeszę do CRZZ, zapewniając o szybkim podjęciu pracy w akcji zwalczania alkoholizmu wśród młodzieży fabrycznej. (kb)

Wielka uroczystość u włókniarzy

Zwycięskie załogi

otrzymują sztandary przechodnie i nagrody, zdobyte w wyniku współzawodnictwa międzyzakładowego

Rząd czerwonych sztandarów, bogato haftowanych w symboliczne czółenka i wrzeciona, przyciąga oczy zebranych na sali włókniarzy. Za chwilę nastąpi wręczenie ich zwycięskim załogom współzawodnictwa międzyzakładowego poszczególnych branż przemysłu włókienniczego.

Wyróżnia się tu wspaniały sztandar CRZZ ufundowany dla najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego w okresie II i III kwartału br. Jak wiemy, sztandar ten, wraz z zaszczytnym tytułem przodującego zakładu, został przyznany ZPB im. Armii Ludowej w Rudzie Pabianickiej.

Po przemówieniach powitalnych, wygłoszonych przez sekretarza Zarządu Gł. Związku Włókniarzy — ob. Aniołkiewicza, przedstawicielkę CRZZ — ob. Sobczakową, sekretarza WK PZPR — ob. Olszewskiego, delegata ministra Przemysłu Lekkiego — ob. Peca i innych na podium wstępuje delegacja ZPB im. Dzierżyńskiego, aby otrzymany w poprzednim okresie współzawodnictwa sztandar przekazać zwycięskim Zakładom w Rudzie.

— Nie ustaniemy w walce o powtórne zdobycie tego sztandaru — mówi przewodniczący Rady Zakładowej ob. Kowalski, a przodownica pracy „bawełnianej trójki" — Helena Okrój serdecznie ściska dłoń zwycięskiej załogi.

Sztandary przechodnie, wraz z dyplomami otrzymują ponadto zwycięskie zakłady w współzawodnictwie branżowym III kwartału. W branży bawełnianej sztandar otrzymują zakłady w Andrychowie, w wełnianej — Mazowieckie Zakłady w Tomaszowie, w jedwabniczej — Zakłady Jedw. Galant. w Nowej Rudzie, w włóknach sztucznych — PFSJ w Tomaszowie Maz., w włóknach łykowych — Dolnośląskie Zakłady Lniarskie w Kamiennej Górze, w dziewiarstwie — ZPDz. im. E. Plater w Łodzi, w artykułach i tkaninach techn. — Łódzka Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych, w roszarnictwie — Zakłady Roszarnicze w Nędzy.

Rzęsistymi oklaskami witają zebrani zapowiedź, iż Łódzka Fabryka Pasów i Artykułów Technicznych oraz Zakłady Roszarnicze w Nędzy otrzymują sztandary przechodnie już po raz drugi z kolei.

Wyróżnione załogi otrzymują prócz sztandarów dyplomy, które wręcza im wiceprzewodnicząca Zarządu Gł. Włókniarzy ob. Dzikowska.

Do wyróżnionych w konkursie prządek przemówiła w serdecznych słowach sekretarz Zarządu Gł. Włókniarzy ob. Marta Fijałkowska.

Janina Kołodziejczyk z ZPB w Dzierżoniowie, która otrzymała tytuł najlepszej prządki wraz z nagrodą 1.500 zł powiedziała: — Swój sukces zawdzięczam w dużej mierze mojemu majstrowi ob. Kozakowi, który nauczył mnie wzorowej pracy przy maszynie. Będę się starać swoje umiejętności przekazywać innym prządkom, aby poprzez produkcję wysokowartościowej przędzy przyczynić się do pełnej realizacji zadań Planu 6-letniego.

W ramach konkursu nagrody w sumie 1.000 zł każda, wręczono również prządce przędzalni cienkoprzędnej ZPB im. H. Sawickiej — ob. Eugenii Ciesielskiej oraz przędzalnikowi z przędzalni odpadkowej ZPB im. Marchlewskiego, ob. Kowalskiemu. Wszyscy oni otrzymali ponadto piękne wiązanki czerwonych kwiatów.

W atmosferze prawdziwego entuzjazmu, wśród okrzyków na cześć przodowników pracy, przyjaźni polsko-radzieckiej, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — przewodniczki naszych mas pracujących i jej przewodniczącego Prezydenta Bieruta, na cześć Wodza międzynarodwego proletariatu i Wielkiego Chorążego Pokoju, zakończono tę naprawdę podniosłą uroczystość. (w)

Za najlepsze gazetki ścienne



Podczas Krajowej Narady aktywu kulturalno - oświatowego Zw. Zawodowego Odzieżowców rozdano nagrody przyznane zespołom amatorskim, komitetom gazetek ściennych oraz poszczególnym aktywistom związkowym.
Na zdjęciu: Henryk Dziarnowski z Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego i Fryderyk Kubic z Bielskich Zakładów Przemysłu Guzikowego „Rogolit" — członkowie komitetów redakcyjnych wyróżnionych gazetek ściennych.

Nasze Rady

STEFA Z KROGULCA: Porozumieliśmy się w Pani sprawie z zastępcą dyrektora Oddziału Pracy, ob. Kowalczykiem, który polecił Pani zgłosić się do niego (Piotrkowska Nr. 113, pokój 317 — Wydział Pracy i Opieki przy PRN). Prosimy o uprzednie zgłoszenie się do naszej redakcji („Nasze Rady") w godzinach 12—14.

* * *

K. L.: W jaki sposób interweniować w Wytwórni Papierów Wartościowych w sprawie przedszkola, w którym nie możecie umieścić Waszego dziecka, skoro nie podaje Pan ani imienia i nazwiska, ani adresu? Jak wytłumaczyć referentowi socjalnemu — o kogo chodzi? Czy nie szkoda czasu na takie korespondencje, które przecież nie mogą odnieść skutku, skoro ukrywa Pan wstydliwie swoje nazwisko?

* * *

WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, którzy zwracają się do „Naszych Rad" z prośbą o interwencję, względnie o pomoc — zawiadamiamy, że listy nie podpisane i bez adresu nie będą załatwiane. Prośby Czytelników o pozostawianie nazwisk dla wiadomości Redakcji — są zawsze uwzględniane, nie mniej jednak nie jesteśmy w stanie interweniować w wypadkach, kiedy nie wiadomo o kogo chodzi. Odpowiedź ta dotyczy m. in. i ucznia od Salezjanów.

„Młoda gwardia"

w wydaniu biblioteki „Głosu Robotniczego"

W wydaniu biblioteki „Głosu Robotniczego" ukazało się nowe 2-tomowe wydanie słynnej powieści radzieckiego pisarza Aleksandra Fadiejewa pt. „Młoda Gwardia".

Powieść ta jest osnuta na tle prawdziwych wydarzeń z czasu ostatniej wojny i zawiera dzieje bohaterskiej walki grupy komsomolców przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

Cena pojedyńczego tomu w prenumeracie PPK „Ruch" wynosi 2 zł. 40 gr.

Interesujące przezrocza

wyprodukował Filmowy Klub Włókniarzy

Filmowy Klub Włókniarzy wyprodukował ostatnio szereg nowych, kolorowych przezroczy.

Bardzo ciekawe są: „Galeria Tretiakowska" w Moskwie, „Miczurin", „Tybet", „Malarstwo klasyczne", „Grzyby" itp.

W przygotowaniu szereg dalszych tematów, stanowiących poważną pomoc w pracy samokształceniowej świetlic robotniczych. (w).

Codzienna nowelka „Expressu" **M. Gruhenberg**

Głodna Zuzanna

Zuzanna zatrzymała się przed oknem wystawowym. Chciała dać sposobność młodemu, przystojnemu człowiekowi, który od pewnego czasu szedł za nią, ażeby się z nią zrównał. W innych okolicznościach nie pozwoliłaby nigdy, ażeby ktoś obcy zaczepił ją na ulicy. Była harda i niedoświadczona. Kiedy przed kilkoma tygodniami przybyła do Paryża z małego miasteczka rodzinnego, nie wzięła stamtąd nic prócz nadziei, że otrzyma tu wreszcie jakąś pracę — oraz kilka dobrych rad matczynych, z których najważniejsza była „nie rób nigdy żadnych głupstw!"

Ale Paryż z romansu wygląda inaczej, niż Paryż zmarszalizowany. Zbyt wielu bezrobotnych wałęsa się po ulicach, ażeby ktoś, kto przyjechał z prowincji znalazł odrazu upragnione zajęcie. Zuzanna już od dwóch dni nie miała w ustach nic ciepłego. Postanowiła więc pójść na kompromis ze swoimi zasadami. Nie znaczy to, że zdecydowała się na wszystko, ale ostatecznie cóż będzie w tym złego, jeśli młody, przystojny człowiek, który obserwuje ją od pół godziny, zapłaci za nią obiad?

Tak więc zatrzymała się przed wystawą i, obserwując z wielkim niby zainteresowaniem fortepiany, czekała. Ale czekała daremnie.

Młody człowiek był prawdopodobnie zbyt nieśmiały, ażeby odważyć się na bardziej zdecydowany krok. Zatrzymał się opodal i czekał, kiedy piękna nieznajoma pójdzie dalej.

Zuzanna westchnęła. Po raz pierwszy zrozumiała, że mężczyźni nie mają często intuicji i nie umieją wykorzystywać szczęśliwych okoliczności. Już zrezygnowała z myśli, że dzięki młodemu człowiekowi zje wreszcie ciepły obiad, aliści, kiedy poszła dalej, uczuła nagle miły zapach pieczeni, nadlatujący ku niej z szeroko otwartych drzwi restauracji.

Głód jest złym doradcą. Zuzanna, ofiara zmarszalizowania Francji, postanowiła wejść do restauracji, usiąść przy stoliku i wciągnąć za sobą swojego adoratora, który zdobędzie się chyba wreszcie na odwagę i zajmie miejsce tuż obok niej.

Młody człowiek wszedł rzeczywiście do restauracji, jednakże usiadł parę stolików dalej.

— Tchórz! — Zuzanna uprzytomniła sobie, że nie ma przy sobie ani jednego grosza. A tymczasem kelner podał jej kartę, doradzając jakąś potrawę.

— Dobrze! — nie słyszała nawet co mówi — Niech pan przyniesie!

Kelner przyniósł jej zamówione danie. Zuzanna, głodna jak wilk, spałaszowała je, kiedy jednak zaspokoiła swój pierwszy głód, ogarnęła ją trwoga. I co będzie dalej? Czy zawezwą policję? A może lepiej pójść do dyrektora i powiedzieć mu odrazu całą prawdę? A może w momencie płacenia otworzyć torebkę i krzyknąć tragicznie: „O Boże! Okradli mnie!" A może zostawiłam portmonetkę w cukierni? Kto wie? Może kelner okaże się wyrozumiały i powie: „Ach, drobnostka! Przy sposobności, przechodząc tędy, ureguluje pani rachunek!"

— Ma pan ciężką pracę — wdała się z kelnerem w pogawędkę. — Dziś mamy dużo nieuczciwych ludzi, którzy usiłują nie płacić rachunków.

— O tak — przyznał kelner. — Są tacy, którzy kiedy przychodzi do płacenia, udają, że przeszukują swoje kieszenie i oświadczają potem, że ich okradziono...

I co robicie potem z takimi gośćmi? — Zuzanna wstrzymała oddech.

— Jeden z naszych detektywów odprowadza takiego gościa do domu, ażeby wreszcie zapłacił — objaśnił kelner.

— Więc na sali znajdują się tutaj również i detektywi?

— Naturalnie, proszę pani. O, na przykład tamten — spojrzał w kierunku stolika, przy którym siedział młody, przystojny człowiek.

Zuzanna uczuła, że serce przestało jej bić. A zatem to jest detektyw. Co teraz będzie?

— Kelner nie może być poszkodowany! — Zostawię mu swoją pustą torebkę, która jest napewno więcej warta, niż zjedzony przeze mnie obiad — pomyślała i korzystając z tego, że kelner zajęty był przy innym stoliku wybiegła z sali.

Szła potem szybko przez ulice, nie mając odwagi oglądnąć się za siebie. Ale w pewnej chwili usłyszała za sobą głos.

— Dlaczego pani tak pędzi?

Oglądnęła się i pociemniało jej w oczach: tuż za sobą ujrzała restauracyjnego detektywa, który ciężko dysząc szepnął:

— Nareszcie...

Oparła się o mur, bo czuła, że uginają się pod nią nogi.

— I co pan ze mną teraz zrobi? — jęknęła.

— Przede wszystkim zwrócę pani torebkę, którą zostawiła pani przez zapomnienie w restauracji... A potem, jeśli pani pozwoli, pójdziemy razem do kina. Ale przede wszystkim przedstawię się najpierw: Paweł Bassonet, student.

— Więc nie jest pan detektywem?

— Detektywem? — zaśmiał się. — Jeśli ktoś był detektywem, to chyba ten starszy człowiek, który siedział obok mnie przy stoliku. Powiedziałem już pani, że jestem studentem... Ale dlaczego wzięła mnie pani za detektywa? Czy dlatego, że od godziny depcę pani po piętach?

— Właśnie! — Zuzanna usiłowała się uśmiechnąć.

— Przede wszystkim jednak — przerwał jej — pozwoli pani, że wrócimy do restauracji.

— Dlaczego ?— zadrżała Zuzanna.

— Dlaczego? — zmarszczył brwi. — Ponieważ kelner, zestawiając mój rachunek, omylił się na swoją korzyść.

— O ile?

— O dziesięć franków! — rzekł student.

— Tyle mniej więcej wynosił mój rachunek! — pomyślała Zuzanna, a potem, uśmiechając się z ulgą, powiedziała:

— Proszę mu zostawić tych dziesięć franków... Bywają dzisiaj wypadki, że niektórzy goście wymykają się z restauracji, nie zapłaciwszy rachunku: niech więc biedak ma dodatkowy fundusz na pokrywanie swoich strat.

(Tłum. A)

Przygody Wicka i Wacka



FERDEK: — Idę sobie na składkową bibkę! Użyję co nie miara!
WICEK: — A czy nie szkoda forsy?
WACEK: — No i zdrowia?...

HIPEK: — Gdybym nie miał za co, to trudno! Ale, mając tygodniówkę, żeby nie można było nigdzie wódki się napić, to już skandal!

WACEK: — E, że nie można się upić, to małe zmartwienie!
WICEK: — Macie trochę forsy, dołóżcie tygodniówkę i kupcie buty!

FERDEK: — Pożyczcie chociaż na proszek od bólu głowy, bo zupełnie się spłukałem na bibce!
WICEK: — Oto dla was przestroga!

Chlap, chlap, chlap...
Narazie deszcze
Miłośnicy nart muszą zaczekać

Zima kalendarzowa wnet się rozpocznie, a tu śniegu nie ma nawet na lekarstwo. Miłośnicy narciarstwa z niecierpliwością wyczekują pomyślniejszych komunikatów PIM-u o pogodzie w górach.

A w górach nic ciekawego. Na Kasprowym Wierchu było wczoraj plus 1 stopnia i trochę prószył śnieg. Na Śnieżce trochę chłodniej, bo minus 1 st. Tam gdzie jest nieco śniegu trzeba dobrze uważać, bo warstwa jego jest bardzo cienka, a zbytnia brawura w jeździe na nartach grozi wypadkiem.

Na terenie całej Polski było ogólnie pochmurno i mglisto, a miejscami notowano opady deszczowe.

Dzisiaj temperatura wahać się będzie od 0 do plus 1 st. Wiatry posuwają się w kierunku wschodnim. Liczyć się należy z możliwością opadów.

Zmiana trasy
tramwajów linii „1"

Ze względu na prace ziemne na ul. Franciszkańskiej, od poniedziałku dnia 11 grudnia rb. aż do odwołania tramwaje linii Nr. 1 kursować będą zmienioną trasą, a mianowicie: ul. Strykowską, Wojska Polskiego, Pl. Kościelnym, Nowomiejską, Pl. Wolności, Nowotki, Kilińskiego na Chojny i z powrotem.

Ryby, owoce, drób i wędliny
Święta będą syte!
Centrale Handlowe należycie zaopatrzą łodzian
Już od wtorku w sklepach ukaże się większa ilość towaru

Zbliżające się święta zwiększyły w dużym stopniu popyt na wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze.

W związku z tym placówki handlu uspołecznionego czynią specjalne przygotowania w celu jak najlepszego zaopatrzenia sklepów detalicznych. Niektóre z tych artykułów bądź to już się ukazały w sprzedaży, bądź też ukażą się w najbliższych dniach.

I tak sklepy otrzymają specjalne przydziały przetworów zbożowych, jak mąkę luksusową, kaszę jęczmienną i jaglaną, perłówkę, mannę itd. Obok tych produktów dostarczy się sklepom łódzkim suszu owocowego, bułgarskich i polskich śliwek a także przetworów owocowych jak np. dżemy, marmolady, powidła itp. W sprzedaży ukażą się również większe ilości win krajowych i importowanych gronowych.

Poza tym sprowadzono duże ilości jabłek i gruszek oraz specjalnych jabłek do przybrania choinek.

Łódź otrzyma także ponad 100 ton pomarańczy, około 5 ton rodzynek, oraz większe ilości cytryn, orzechów, migdałów i maku.

Uspołecznione piekarnie przygotowują się do zaopatrzenia sklepów w różnego rodzaju chleb gatunkowy i specjalne 0,5 kg. bułeczki po 1 zł sztuka. Ciastkarnie zapowiadają duży wybór ciastek, tortów oraz słodkich kołaczy i placków.

Centrala Rybna podniosła prawie o 100 procent wielkość przydziałów ryb i śledzi. W okresie przedświątecznym łodzianie będą mogli nabyć w każdej ilości śledzie szkockie, karpie żywe, śnięte i mrożone, ryby słodkowodne, szczególnie sandacze i szczupaki oraz wszelkiego rodzaju konserwy, począwszy od ryb w oliwie i sosie pomidorowym, skończywszy zaś na pasztetach rybnych i pulpetach.

W mięsnych sklepach MHD, PSS i CZPM już od wtorku będzie można kupować szynki, baleróny, polędwice i boczki. Poza tym we wszystkich sklepach ukaże się w sprzedaży drób bity: kury, gęsi, kaczki, indyki.

Również Centrala Jajczarsko-Mleczarska robi przygotowania do należytego zaopatrzenia Łodzi w nabiał.

Trzeba dodać, iż niektóre sklepy MHD i PSS prowadzą także sprzedaż różnego rodzaju ozdób i zabawek choinkowych z czekolady.

Niczego więc nam nie zabraknie — sklepy uspołecznione będą doskonale zaopatrzone w potrzebne artykuły. Najwybredniejsza nawet gospodyni domu kupi na święta, czego tylko dusza, a właściwie żołądek zapragnie!...

(j)

Naszym zdaniem
Obliczajcie dokładniej!

Zdarzają się, niestety, wypadki niejednolitego obliczenia przez kasjerów kolejowych i „Orbis-u", cen biletów, służących na przejazd jednej i tej samej trasy.

„Ze Stronia Śląskiego spod Kłodzka do Łodzi — żali nam się Czytelnik ob. L. Bożałek — zapłaciłem 31 zł i 80 gr, a teraz, proszę — wracam z „Orbisu" — policzono mi 33 złote!"

— Dlaczego tak się dzieje? — Pytanie to stawiamy dyrektorowi „Orbisu".

Cóż się okazuje? Po drobiazgowym sprawdzeniu okazuje się, że pomylił się kasjer w Stroniu Śląskim, gdyż pobrał o 1 zł i 40 gr za mało, ale... pomylił się i kasjer „Orbisu", który pobrał od naszego Czytelnika o 60 groszy za dużo.

Obywatele kasjerzy! Liczcie skrupulatniej i nie wprowadzajcie w błąd pasażerów, a co najważniejsze — nie narażajcie ich na niepotrzebne wydatki!

(p)

Już od poniedziałku
seanse przedpołudniowe
dla robotników pracujących na drugiej zmianie

Niedawno opublikowaliśmy na łamach „Expressu" projekt robotnika zakładów im. Dzierżyńskiego w sprawie organizowania seansów przedpołudniowych dla robotników pracujących na zmianach popołudniowych.

W związku z tym do redakcji i Okręgowej Dyrekcji Rozpowszechniania Filmów napłynęło sporo listów, w których robotnicy opowiadają się całkowicie za pożytecznym projektem, prosząc o jak najszybsze jego zrealizowanie.

Spełniając życzenie świata pracy O.D.R.F. postanowiła organizować seanse przedpołudniowe już od poniedziałku 11 bm.

Będą one wyświetlane na razie w dwóch kinach łódzkich „Romie" i „Zachęcie". W okresie festiwalu który jak wiadomo został przedłużony do 14 bm., na ekrany tych kin wejdą najlepsze filmy festiwalowe, przy czym zmiana programu będzie się odbywała codzienie lub co dwa dni.

Początek seansów w kinie „Roma" i „Zachęta" o godz. 9.30. W kinie „Zachęta" na seansach przedpołudniowych wyświetli się dnia 11 bm. „Antoni Iwanowicz gniewa się", 12 i 13 bm. „Śmiali ludzie", 14 bm. „Opowieść leśna".

W kinie „Roma" będzie można obejrzeć dnia 11 i 12 bm. „Wesoły jarmark", dnia 13 bm. „Upadek Berlina" (I seria) i dnia 14 bm. „Upadek Berlina" (II seria).

Po zakończeniu festiwalu filmów radzieckich seanse przedpołudniowe zostaną zachowane na stałe, przy czym ilość kin, prowadzących seanse przedpołudniowe, będzie zwiększona gdy się to okaże konieczne.

Do Zakopanego, Warszawy, Jeleniej Góry
Pociągi świąteczne
dla wygody wyjeżdżających łodzian

Jak zwykle, dużo łodzian wyjedzie w grudniu z miasta, udając się na święta w góry lub do znajomych w różnych miastach Polski. Dla ich wygody wprowadzono w okresie przedświątecznym szereg dodatkowych pociągów.

Z Łodzi Kaliskiej kursować będzie dodatkowy pociąg osobowy do **Jeleniej Góry.** Godzina odjazdu — 21.28, przyjazdu do Jeleniej Góry — 7.46. Będzie on jeździł w dniach 21, 22, 23, 26, 27 i 30 grudnia oraz 1, 5 i 7 stycznia. W tych samych dniach wyjeżdża on z Jeleniej Góry o godz. 18.37 i jest w Łodzi o 8.15.

Na te same dni wprowadzi się dodatkowy pociąg osobowy do **Warszawy**, który odjeżdżając z Łodzi Fabrycz. o godz. 15 przybędzie na miejsce o godz. 18.05. Powrót z Warszawy o 20.37, — przyjazd do Łodzi o 23.47.

Dodatkowy pociąg pośpieszny **do Zakopanego** będzie kursował codziennie od 16 bm do 6 stycznia, a od 9 stycznia we wtorki, czwartki i soboty. Odjazd z Łodzi Fabrycznej o 20.28, przyjazd do Zakopanego o 6.34. Ten sam pociąg z Zakopanego będzie kursował codziennie od 17 bm. do 7 stycznia, a od 10 stycznia w środy piątki i niedziele. (ks.)

Kawał(ty) z Expressu

W biurze.

— Panie kolego, nie wie pan którego mamy dzisiaj?

— Nie wiem... Ale tam na oknie leży gazeta, możecie sprawdzić...

— Nic z tego, już patrzałem... To wczorajsza gazeta...

* * *

Spotkali się w kawiarni.

— Wie pan, myślę o wyjeździe na święta do Zakopanego... Jak pan sądzi, ile to może kosztować?

— Nic...

— Nic? Jakto nic?...

— No tak... Myślenie o wyjeździe nie kosztuje przecież ani grosza!...

* * *

Po pijackiej libacji pan Trunkowski wraca do swego domku za miastem. Z trudem dotarł do ogrodu, okalającego jego nieruchomość, lecz dalej nie mógł już postawić ani kroku i zwalił się na klomb z kwiatami, po czym usnął.

Nagle zbudził go głos żony, stojącej przy otwartym oknie sypialni:

— Karolu, skąd się tam wziąłeś?

— Zamknij okno, moja droga — odpowiada pijak. — Wiesz przecież, że nie znoszę przeciągu...

Mniej będzie „wiało" w nowych tramwajach

Jak wiemy, w nowych wagonach tramwajowych nie wolno zamykać drzwi, mimo że jest pora zimowa i w czasie jazdy strasznie „wieje".

Znalazła się jednak przy dobrych chęciach i na to rada. Warsztaty mechaniczne MZK założą w najbliższym czasie w wagonach specjalne zastawki, które pozwolą na otwieranie drzwi tylko do połowy. (ler)

Jak fotografować?
Ciekawe pokazy w MHD
Klub Fotofilmowy rozwija pożyteczną działalność

Istniejący na terenie Łodzi Świetlicowy Klub Fotofilmowy przy MHD rozwija co raz szerszą działalność. Ostatnio przystąpił on do organizowania cyklu pokazów fotofilmowych połączonych z odpowiednią prelekcją i dyskusją.

Pokazy takie będą się odbywały w każdy poniedziałek i piątek w godzinach od 20 do 22 w sali odczytowej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej przy ul. Piotrkowskiej 96.

Jakie korzyści wyniosą uczestnicy pokazów poniedziałkowych? Otóż w tych dniach będą wyświetlane amatorskie fotografie. Prelegent w czasie wyświetlania pouczy zebranych o złych i dobrych stronach danego zdjęcia, ucząc jednocześnie sztuki wykonywania dobrej fotografii.

Piątki natomiast są przeznaczone na wyświetlanie filmów wąskotaśmowych, realizacji amatorskiej i zawodowej. I tutaj udzieli się zebranym fachowych wyjaśnień, które przydadzą się im potem w praktyce przy nakręcaniu amatorskich filmów wąskotaśmowych.

Inicjatywa Świetlicowego Klubu Fotofilmowego przy MHD jest ze wszech miar pożyteczna i niewątpliwie przyniesie członkom zakładowych klubów świetlicowych wiele korzyści. (sk)

Gdzie i za ile kupimy choinki na święta

Już od jutra Miejski Handel Detaliczny rozpocznie sprzedaż choinek. Będzie je można nabywać w kilkunastu punktach miasta, a mianowicie: na Placu Niepodległości, Rynku Bałuckim, Placu Barlickiego, Osiedlu Polesie przy końcu ul. Srebrzyńskiej i na Placu Zwycięstwa.

Poza tym sprzedaż tradycyjnych drzewek będzie się odbywała na placach zamkniętych przy ul. ul.: Limanowskiego 41, Armii Czerwonej 7, Wólczańskiej 258 i Żeromskiego 92.

Ustalono następujące ceny: za choinki do 1 m. — 5 zł., do 2 m. — 8 zł, oraz do 3,5 m — 12 zł.

Zamówienia zbiorowe dla świetlic i zakładów pracy należy składać na piśmie. (j)

Sprzęt sportowy w PDT

Stoisko sportowe w PDT otrzymało ostatnio pewną ilość sprzętu sportowego, m. in. stoły do ping-ponga oraz narty popularne.

Artykuły te czekają już na nabywców. Jeśli chodzi o narty, nie mają one przytwierdzonych okuć — dodaje się je kupującym oddzielnie. (bk)

Mróz nie może być przeszkodą

Musimy budować zimą

Dlaczego przedsiębiorstwa łódzkie nie wykorzystują możliwości? - Wielkie zadania Planu 6-letniego wymagają zlikwidowania „martwych sezonów"

W ubiegłym roku, po raz pierwszy w dziejach polskiego budownictwa, prowadzone były roboty budowlane zimą. Wprawdzie zakres ich był bardzo ograniczony jednak fakt, że zimą roboty nie ustały, stanowi przełom w dziejach rozwoju naszego budownictwa.

Ogromne zadania budownictwa w Planie 6-letnim wymagają zlikwidowania sezonowości. Roboty budowlane muszą trwać równomiernie przez cały rok.

Zamieranie robót w sezonie zimowym ma jeszcze ten ujemny skutek, że znaczna część załóg budowlanych odpływa do innych zawodów. Często nawet siły wysokokwalifikowane, jak murarze, cieśle i betoniarze, którzy na zimę znajdują zatrudnienie w innych zawodach, nie wracają już później na budowy.

Doświadczenia ubiegłej zimy w łódzkim budownictwie wykazały, że znaczna część robót zaplanowanych na okres zimowy nie została wykonana ze względu na ich słabe przygotowanie techniczne.



W sezonie zimowym będą nieprzerwanie trwały prace przy budowie MDM w Warszawie. Na zdj.: Zespół Jerzego Jasińskiego z bloku 6-B buduje piec do ogrzewania żwiru.

Żeby budować podczas mrozu, trzeba przede wszystkim zabezpieczyć robotników przed zimnem, pomyśleć o ogrzewaniu budynków, o ułatwieniu transportu materiałów i o sprzęcie pomocniczym, służącym do osuszania pomieszczeń.

Problemy te zostały już dawno rozwiązane w Związku Radzieckim, gdzie obecnie nawet 30 stopniowy mróz nie jest przeszkodą w normalnym prowadzeniu robót budowlanych, nawet takich jak wykonywanie wykopów lub stawianie murów. Do rozbijania zmarzłej ziemi służą specjalne kopaczki, w niektórych wypadkach stosuje się też odgrzewanie dużych powierzchni. Do zaprawy murarskiej dodaje się specjalne środki chemiczne, przeciwdziałające jej zamarzaniu, a mury zabezpiecza się płytami izolacyjnymi lub ogrzewa całym systemem przewodów elektrycznych.

Nasz klimat, o wiele łagodniejszy niż na niektórych olbrzymich połaciach Związku Radzieckiego, nie wymaga stosowania tych środków. Zagadnienie budownictwa zimowego jest więc u nas znacznie łatwiejsze.

Mimo to, niestety, łódzkie przedsiębiorstwa budowlane nie wykorzystują swoich możliwości w zakresie budownictwa zimowego. Na najbliższe miesiące zaplanowano jedynie prowadzenie robót wykończeniowych we wnętrzach budynków już oszklonych.

W Warszawie natomiast pomyślano o tym żeby posunąć się dalej niż w ubiegłym roku. Przygotowano lokomobile i gazogeneratory do ogrzewania, które umożliwią budowanie ścian wewnętrznych bez względu na panującą pogodę. Materiały budowlane ułożono w dostępnych miejscach, skąd łatwo je będzie transportować na teren budowy. Robotników zaopatrzono w ciepłą odzież ochronną i t. zw. „watówki".

Również w Łodzi już prawie wszyscy robotnicy budowlani otrzymali „watówki" i obuwię zabezpieczające ich przed mrozem, jednak innych przygotowań nie poczyniono. Przedsiębiorstwa budowlane, jak z tego widać, zamierzają prowadzić roboty zimowe w bardzo ograniczonym zakresie.

Brak nam jeszcze w budownictwie ludzi, którzy pokazaliby jak należy przełamywać trudności. Budownictwo zimowe wymaga wielu przygotowań i wysiłku ze strony kierowników przedsiębiorstw, nie ma jednak chętnych, którzy wzięliby na siebie trud zainicjowania skutecznej walki z sezonowością w budownictwie. A to jest konieczne, jeśli mamy zrealizować wielkie zadania Planu 6-letniego. (l)

Życie kulturalne w Łodzi

Miejska Biblioteka im. Waryńskiego

wzorem dla innych placówek tego typu

Miejska Biblioteka im. Ludwika Waryńskiego w Łodzi, otwarta w nowoczesnym gmachu w m. lutym br., w dalszym ciągu uzupełnia planowe inwestycje budowlane, które podnoszą jej wygląd zewnętrzny i sprawność działalności.

Ostatnio wykończono estetyczne ogrodzenie podwórza od strony magazynów, wprowadza się uzupełnienia techniczne w kotłowni, przy dźwigach oraz montuje i bada aparat fotokopijny z myślą o przyszłych jego usługach dla pracowników nauki.

Przykład władz łódzkich, które nie szczędziły wysiłków i poparcia przy budowie gmachu — wywołał szlachetny pęd naśladownictwa. Przedstawiciele wielu innych miast polskich odwiedzają naszą bibliotekę, badają jej wewnętrzną organizację, dowiadują się o planach i kosztach budowy, aby nowe biblioteki publiczne były wyrazem dalszego postępu w życiu kulturalno - naukowym Polski Ludowej.

Nakręcony ostatnio film pt. „W nowej Bibliotece Łódzkiej" był wyświetlany w Ministerstwie Oświaty na Krajowym Zjeździe Bibliotekarzy, gdzie uznano, że jest to nowa forma propagandy czytelnictwa, współpraca filmu i biblioteki, godna naśladowania.

W zakresie kompletowania zbiorów zakupiono wielką ilość najnowszych wydawnictw naukowych, z przewagą książek radzieckich najwybitniejszych autorów i czołowych zakładów naukowych. Książki te przy wysokiej wartości edytorskiej, odznaczają się niskimi cenami. (m)

W poniedziałek koncert rozrywkowy w Teatrze im. Jaracza

Zw. Zaw. Pracowników Sztuki i Kultury, rada miejscowa przy Polskim Radio w Łodzi, urządza wielki koncert rozrywkowy, który odbędzie się w poniedziałek dnia 11 grudnia br. o godzinie 19.00 w sali Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza.

Udział w koncercie biorą: Chór i Orkiestra Łódzkiej Rozgłośni Polskiego Radia, tercet wokalny ŁRPR oraz soliści: Tola Czajkowska, Krystyna Nycówna, Wiesława Krajewska, Iza Strzałkowska, Eugeniusz Banaszczyk, Arkadiusz Lustig, Tadeusz Dobrzyński, Jan Siwiński i Julian Kruk.

Przedsprzedaż biletów w dniu koncertu od godz. 10.00 w kasie Teatru.

SCENA i ekran

„Spisek bankrutów"

Arcydzieło kinematografii radzieckiej

W ramach — dobiegającego końca — Festiwalu Filmów Radzieckich wyświetlano na naszych ekranach znakomity film kolorowy tegorocznej produkcji radzieckiej pt. „Spisek bankrutów", odznaczony nagrodą Pokoju na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlovych Varach.

„Spisek bankrutów", reżyserii M. Kałatozowa, według scenariusza Mikołaja Wirty, ukazuje z niezwykłą siłą wymowy konflikt dwóch światów: kroczącego ku ostatecznemu zwycięstwu świata socjalizmu i ginącego świata burżuazji.

Akcja filmu toczy się w kraju demokracji ludowej, którego nazwa nie jest wymieniona. Nazwiska głównych bohaterów są fikcyjne, lecz nie trudno nam pod postacią tych czy innych, występujących w filmie polityków reakcyjnych, zdrajców narodu na usługach imperializmu anglo-amerykańskiego, doszukać się autentycznych „bohaterów dnia" spod znaku Mindszenty'ego, Rajka, Kostowa.

Typom tych zbankrutowanych polityków przeciwstawia film działaczy komunistycznych, ożywionych płomienną wiarą w słuszność sprawy o którą walczą. Film pokazuje jak w walce z reakcją, która pragnie wciągnąć kraj do obozu wojny, wykuwa się jedność mas pracujących. Dzięki akcji Partii, która potrafiła zmobilizować w decydującej chwili masy robotniczo-chłopskie i inteligencję pracującą, spisek przeciwko państwu ludowemu zostaje udaremniony.

„Wolności i pokoju, zdobytego krwią naszych radzieckich braci, nie oddamy nikomu i nigdy" — mówi bohaterka filmu Anna Lichta do tłumów, które na wezwanie partii komunistycznej wyległy na ulice, by bronić państwa ludowego przed zamachem reakcji.

Dziś, w okresie szczególnego nasilenia walki o pokój, prowadzonej przez ludy całego świata, „Spisek bankrutów" posiada specjalną aktualność i wymowę ostrzegawczą.

W filmie tym prawda polityczna znalazła doskonały wyraz artystyczny, do czego — poza reżyserią — przyczyniła się gra całego zespołu z L. Skopiną, W. Aksjenowym, I. Sudakowym, A. Wiertyńskim, M. Strauchem na czele.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



175)

Jeden rzut oka wystarczył pozbawionej w stosunku do swojej matki wszelkich złudzeń Annie, ażeby się zorientować, co łączy tych dwoje ludzi...

Miłosne awanturki matki napełniają ją zawsze niewymownym obrzydzeniem. W tej chwili doszła jeszcze do niego zdecydowana pogarda dla Polki, romansującej z oficerem niemieckim, w chwili, kiedy w więzieniach na Szterlinga, Kopernika i Radogoszczu jęczą niezliczone ilości Polaków, a lasy łagiewnickie huczą salwami egzekucyjnych plutonów SS...

Ale major Lamprecht, nie rozumiejąc jej nastawienia, wołał, wyciągając kordialnie rękę:

— Miło mi panią poznać! Oto jeszcze jedną, piękną i szykowną rodaczkę spotykam w tym barbarzyńskim mieście!

— Pan się pomylił, panie majorze! Jestem Polką! — rzekła z naciskiem Anna, nie podając mu ręki. — A co się tyczy „barbarzyństwa", możnaby wiele jeszcze na ten temat podyskutować...

Dłoń zaskoczonego majora zawisła w powietrzu, Anna zaś, rzuciwszy matce krótkie „żegnam", skierowała się w stronę drzwi.

— Kiedy znów zaglądniesz do mnie? — zapytała, mocno tą całą sceną speszona pani Łucja.

— Chyba już nigdy! — rzekła twardym głosem córka i wyszła z pokoju.

Szybkim krokiem minęła ogród, nie rzuciwszy nawet okiem na żałosne szczątki chryzantem, umarłych przed wieloma tygodniami.

— I po co tu przyszłam? — była pełna wzburzenia.

Romek, otwierając ponownie furtkę, spojrzał uważnie w zmienioną twarz Anny. Wydało jej się, że w oczach chłopca dostrzega błysk współczucia.

Stał jej się nagle jakiś bliższy. Wyciągnęła do niego rękę i powiedziała krótko:

— Masz słuszność, że chcesz stąd uciekać. Ale zanim odejdziesz, przyjdź, żeby się ze mną pożegnać. Czy będziesz pamiętał?

— — — — — — — —

...Wieczorem zjawił się w pałacu Karwiczów niespodziewany gość: Małgorzata Brink.

Była, jak zawsze elegancka i ekscentryczna. Przyszła w towarzystwie przystojnego mężczyzny w czarnym mundurze, którego twarz wydała się Annie znajoma.

— Jak się masz! — powiada Małgorzata takim tonem, jak gdyby z Anną rozstała się dopiero wczoraj. — Pozwól, że ci przedstawię mojego przyjaciela Pawła Falkenhorna.

Karwitz wita się ze swoją kuzynką bardzo serdecznie, ale Anna, nie siląc się nawet na to, ażeby znaleźć jakiś poważniejszy pretekst, wychodzi z pokoju. Już sam widok Małgorzaty denerwował ją i napełniał wstrętem.

Dwa tygodnie później Małgorzata przyszła znowu.

Anna na widok wchodzącej do biblioteki Małgorzaty zrobiła taki ruch, jak gdyby chciała wstać i wyjść z pokoju. Opanowała się jednak.

— Wstąpiłam, bo myślałam, że zastanę Henryka... — zaczęła panna Brink.

— Chciałaś zapewne powiedzieć Heinricha? — w głosie Anny brzmi ironia.

— Właściwie masz rację... dla mnie był on zawsze Heinrichem — odparła nie zbita z tropu Małgorzata. — Nawet wtedy, kiedy inni nie wiedzieli o nim całej prawdy.

— Czy to aluzja do mnie? — spytała zaczepnie Anna.

Panna Brink wzruszyła ramionami.

— Śmiem zaznaczyć, że znam Henryka o dwadzieścia parę lat dłużej, niż ty: i dlatego wiedziałam o nim rzeczy, o których ty dowiedziałaś się dopiero teraz!

Jak gdyby nigdy nic, niespodziewanie delikatnym ruchem, wyjęła z ręki Anny książkę i spojrzała na jej tytuł.

— Ach, „Potop" Sienkiewicza, co? Czytasz historyczne książki?

Spojrzała na zmizerowaną twarz Anny i powiedziała bardzo łagodnie:

— Ludzie, którzy nie są zadowoleni z teraźniejszości, uciekają chętnie w świat dawno minionych lat. Zrozumiałam cię, Aniu: nie jesteś szczęśliwa...

— Bardzo cię przepraszam, ale nie widzę potrzeby, ażebyś ty, reprezentantka „Herrenvolku" analizowała stany mojej, nędznej, polskiej duszy! — mruknęła szyderczo Anna.

Panna Brink spojrzała na nią z ukosa, a potem zapytała po prostu:

— Powiedz, dlaczego mnie tak nienawidzisz?

Anna, zaskoczona tym pytaniem, milczy, a Małgorzata, przerzucając mechanicznie kartki książki, ciągnie dalej:

— Henryk opowiadał mi o twoim patriotycznym nastawieniu. Rozumiem cię. Jesteś Polką, a jako taka, ustosunkowana wrogo do Niemców, nienawidzisz również i mnie. Ale dlaczego nienawidziłaś mnie już dawniej? Nieledwie od tej chwili, kiedyśmy się poznały?

— Skoro żądasz tego — powiem ci prawdę. Zaraz od początku naszej znajomości zrozumiałam, że ciebie i Henryka łączy coś bliższego. Byłam wtedy jeszcze bardzo pod urokiem Henryka... I, zazdrosna o niego, cierpiałam na myśl, że dzieli swoje serce między mnie i ciebie... że nawet może zdradza mnie z tobą!

Panna Brink odłożyła książkę i powiedziała raczej dobrotliwie, niż z gniewem:

— Byłaś, moja droga, wielkim głuptaskiem!

— Nie zaprzeczysz chyba, że poza moimi plecami spotykałaś się z Henrykiem? — prze do ostatecznej rozprawy Anna.

— Owszem, spotykałam się!... Nie przeczę! I miałam z nim rzeczywiście swoje tajemnice. Ale powiem ci szczerze i proszę, żebyś w to uwierzyła: ani nie flirtowałam, ani nie romansowałam nigdy z twoim mężem...

(D.c.n.)

NA moim EKRANIE

Bywają i takie...

W „Domy Kobiety" kobieta kupuje suknię.

— Niech mi pani pokaże tę zieloną. ..., może lepiej tamtą granatową. No, wzięła pani do ręki zieloną, niech będzie zielona...

— Przymierzymy? — proponuje ekspedientka.

— Zaraz, muszę obejrzeć przecież!

Ogląda. Z prawej, z lewej, z bliska, z daleka. Bada szwy, kieszenie, rękawy.

— Ile kosztuje?

— 160 zł. To drugi gatunek, więc tańsza...

— Nie. To proszę inną, lepszą. Ta wprawdzie źle nie wygląda, ale niech ją pani odłoży.

Po długich namysłach i szeregu przymiarek klientka wraca do sukni pierwszej.

— Na codzień będzie dobra, taką chciałam mieć — mówi na zakończenie i idzie do domu.

Po tygodniu (!) wraca.

— To skandal — woła już od progu. — Skandal sprzedawać takie niegustowne rzeczy! Dół jasny a góra ciemna, kto to słyszał!

— Ja pani mówiłam, że to drugi gatunek. Oglądała pani — odpowiada spokojnie ekspedientka.

— Oglądałam. Pani też oglądała! Ale pani wszystko jedno... — denerwuje się klientka.

— Mogła pani wybrać inną...

— Nie wybrałam, bo mi się ta podobała! A teraz mi się nie podoba. I co mi pani zrobi? — twarz klientki robi się czerwona. — Od tego jest sklep uspołeczniony, żeby zadowolić kupujących!...

— Racja, ale przecież nikt pani nie powiedział, że sukni nie zmienimy — głos ekspedientki jest dalej spokojny — proszę tylko o paragon.

Chwila ciszy i konsternacji.

— Nie mam. Wyrzuciłam go...

* * *

Moje drogie! Jako kobieta, proszę was, bądźcie bardziej zdecydowane idąc do sklepu. Trzeba wiedzieć, czego się chce. Unikniemy w ten sposób niecelowych wydatków i ułatwimy pracę personelowi sklepowemu.

A już w żadnym razie nie można obwiniać ekspedientów, gdy same jesteśmy nieuprzejme i nie przestrzegamy przepisów obowiązujących w handlu uspołecznionym! (bas)

Z frontu walki o Plan

Majstrowie muszą pomóc

Trudności produkcyjne w tkalni „B" ZPB im. Dzierżyńskiego należy jak najszybciej zlikwidować!

— Rok 50 dobiega końca. Jeszcze tylko niecałe 3 tygodnie pozostało do podsumowania tegorocznych osiągnięć. A tymczasem u nas na tkalni od pewnego czasu nie dzieje się dobrze...

Tymi słowami przywitali nas robotnicy, gdy kilka dni temu odwiedziliśmy Zakłady im. Dzierżyńskiego — Oddział „B".

Na biurku kierownika tkalni Oddziału „B" — ob. Agaciaka leży arkusz sprawozdawczy z m. listopada. Przeglądamy procent wydajności na partiach poszczególnych majstrów.

Partia nr 9 majstra Wincentego Rzepeckiego liczy 56 krosien. Przeciętna wydajność tej partii w listopadzie br. wyniosła 109 proc. Natomiast partia nr 8 majstra Wajszczyka, obejmująca tę samą ilość krosien, osiągnęła w tych samych warunkach zaledwie 91 proc. wydajności. Zaznaczyć przy tym należy, że obaj majstrowie pracują na swoich stanowiskach od przeszło 30 lat i cieszą się opinią wykwalifikowanych fachowców.

W czym więc leży przyczyna owych dysproporcji między pracą obu tych majstrów? Sprawa jest prosta. Charakteryzuje ona nie tylko styl pracy majstra Wajszczyka, ale i niektórych innych majstrów, którzy do swoich obowiązków podchodzą mechanicznie, którzy nie potrafią bić się o każdy centymetr produkcji i którzy odpowiedzialność za niedostateczny wynik pracy zwalają na park maszynowy, surowiec itp. trudności.

— Nie możemy produkować więcej — powiedział na ostatniej naradzie roboczej majster Pieklarz. — Na tych maszynach nie da się wyciągnąć ani centymetra ponad to co dajemy!

A tymczasem na tej samej tkalni, przy tym samym parku maszynowym, partie Rzepeckiego, Gluby, Klimczaka i wielu innych osiągają przeciętnie ponad 100 proc.

A więc nie maszyny są tu przyczyną zaniżenia wydajności. Właściwych powodów należy szukać gdzie indziej.

I znów zaglądamy do arkuszy sprawozdawczych. Z pośród partii majstra Wajszczyka prawie połowa tkaczy nie wykonuje baz akordowych. Najniższą wydajność ma Maria Malenta, tkaczka z „szóstek", bo zaledwie 78 proc. normy.

— Malenta jest dobrą tkaczką — oświadcza kierownik tkalni ob. Agaciak. — Gdyby było inaczej nie postawilibyśmy jej przecież na „szóstki".

— Chcą pracować dobrze, ale tu nie wystarczą tylko dobre chęci tkaczki. Krosna nie są doszykowane, tak jak być powinny — mówi młoda robotnica.

Podobne słowa słyszymy i od innych tkaczy. Okazuje się, że majster Wajszczyk nie dba o ludzi i maszyny. Krosna reperuje tak niedbale, że psują się one spowrotem niejednokrotnie już po kilku minutach. Tak było np. kilka dni temu, gdy źle zreperowane przez niego krosno spowodowało wiele szkód przez „wbicie" czółenka na warsztacie tkaczki Malenty.

Podane powyżej przykłady charakteryzują najlepiej znaczenie pracy majstra dla ogólnych wyników produkcyjnych. Dobry majster, średni personel techniczny — to dobra produkcja. Trzeba, aby majstrowie Oddziału „B" zrozumieli wagę tego zagadnienia, żeby doceniając wielkie znaczenie swojej pracy dla produkcji zreorganizowali jej styl, aby poprzez stałą i systematyczną opiekę nad każdym krosnem i każdym powierzonym im tkaczem wyrównali zaległości i szkody, jakie poniosła fabryka z ich winy.

Znając kolektyw majsterski Zakładów im. Dzierżyńskiego którym niejednokrotnie już fabryka zawdzięczała swe piękne sukcesy należy przypuszczać, że i tym razem dołożą oni starań, aby chwilowe trudności minęły jak najszybciej. (w)

Nowe domy dla górników



Fragment nowego osiedla mieszkaniowego w Katowicach.

NASI czytelnicy piszą

ZAPOMNIANO...

Dlaczego w tramwajach dojazdowych na linii Łódź — Pabianice brak jest miejsc rezerwowych dla matek z dziećmi na ręku i dla inwalidów?

Z linii tej korzystam od 1945 r. codziennie. Jestem inwalidą pracy, a przykro mi legitymować się przed ludźmi, że jestem inwalidą, prosząc ich o ustąpienie mi miejsca.

Stały Czytelnik

Rzeczywiście, dlaczego tak się dzieje? Przeoczenie — czy też dyrekcja MZK liczy właśnie na miłość bliźniego, które to uczucie każe zdrowym pasażerom ustąpić miejsca inwalidom i matkom z niemowlęciami?

LUDNOŚĆ CHCE POMÓC

„Expressie"!

Ulice Żeromskiego i Puławskiego w Zgierzu, koło przystanku „Kurak" zamieniają się jesienią i wiosną w istne bagna, przez które trudno się przedostać. Rano i wieczorem przechodzą tędy robotnicy z „Boruty" do przystanku tramwajowego. Mieszkańcy tych ulic grzęzną codziennie w błocie. Czy nie można tych ulic zasypać szlaką? Chętnie byśmy pomogli.

Zwracaliśmy się do PRN w Zgierzu, ale, niestety — bez skutku.

Może Ty nam „Expressie" pomożesz?

Twoi stali Czytelnicy

Jesteśmy przekonani, że inicjatywa ludności zostanie należycie wykorzystana i że niebawem już opisane wyżej kłopoty będą należały do przeszłości.

SPELUNKI GRY W KONSTANTYNOWIE.

Kochany „Expressie"!

Mieszkamy w Konstantynowie przy ulicy Nowotki. Dzieją się tu okropne rzeczy. Maleńka to uliczka, posiada wszystkiego 12 domków. Hałasy nocne, które rozlegają się tutaj w soboty i niedziele nie kończą się wcześniej jak rano. Jest tu bowiem kilka spelunek, w których robotnicy grywają w pokera, przegrywając całe wypłaty i upijają się do nieprzytomności.

W imieniu mieszkańców tej ulicy prosimy Cię, kochany „Expressie", o umieszczenie tego listu na Twoich łamach.

Mieszkańcy ul. Nowotki,

(nazwiska w posiadaniu redakcji).

Prośbę Czytelników spełniamy, przekonani, że zostanie ona uwzględniona.

Ani kropli wódki!

W zdrowej atmosferze

wychowamy naszą młodzież na dobrych obywateli

Pewnej nocy przywlókł się do portierni zakładów im. Stalina młody chłopiec. Schronił się tu przed swymi kolegami, którzy po wypiciu większej ilości wódki, bez powodu zaczęli go bić.

Koledzy ci, absolwenci SPP Nr. 40 na Stokach, już od dłuższego czasu zatruwali życie i atmosferę w bursie „Wifamy" przy ul. Tymienieckiego. „Kto nie pije z nami, ten nasz wróg" — tak twierdzili i rozpijali swoich kolegów, młodych robotników „Wifamy".

Prowodyrami byli tu synowie bogatych chłopów, którzy skorzystali z możliwości bezpłatnego pobytu w mieście, jaką dawała szkoła i przyjechali nie żeby się uczyć, lecz żeby „się zabawić". W szkole, niestety, nie znalazł się nikt, kto by przywołał ich do porządku.

Brak czujności ze strony Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego spowodował, że większa część wychowawców w tej szkole rekrutowała się spośród sanacyjnych zawodowych podoficerów o niskich kwalifikacjach moralnych. Sami pijacy, więc nie przeszkadzało im to, że uczniowie też piją, a nawet chętnie pili z nimi razem, demoralizując w ten sposób resztę młodzieży.

I wtedy dopiero, kiedy z internatu usunięto pięciu najbardziej zdemoralizowanych chłopców, kiedy DOSZ zwolnił z pracy nieodpowiednich wychowawców, atmosfera wśród młodych absolwentów oczyściła się.

Nie znaczy to, że z pozostałą młodzieżą jest już zupełnie dobrze. Trzeba będzie dużo pracy włożyć, żeby usunąć i całkowicie zlikwidować demoralizujący wpływ zepsutej młodzieży i sanacyjnych wychowawców.

Oczywiście SPP 40 na Stokach stanowi wyjątek w całym szkolnictwie zawodowym, ale jej przykład jednak winien być ostrzeżeniem dla innych szkół.

DOSZ wykazała karygodne niedbalstwo angażując do szkoły SPP 40 wychowawców bez sprawdzenia ich kwalifikacji i przeszłości. Drugim błędem, popełnianym jeszcze nadal w niektórych szkołach tego typu jest nie zwracanie uwagi na pochodzenie socjalne przyjmowanej młodzieży.

Takie niedociągnięcia, jak wykazał przykład szkoły SPP 40, mszczą się w sposób bardzo poważny, niwecząc w krótkim czasie ogromne wysiłki całego społeczeństwa, które chce wychować zdrową moralnie i fizycznie młodzież.

Uczymy się na popełnionych błędach. Musimy się ustrzec przed powtórzeniem ich. Dlatego też trzeba wzmóc czujność we wszystkich szkołach, zwracać szczególną uwagę na dobór personelu wychowawczego i na skład socjalny przyjmowanych kandydatów. Jest to obowiązkiem nie tylko kierownictwa szkoły i czynników nadzorujących. Poważną rolę mogą i powinny tu także odegrać organizacje ZPM-owskie i cała bardziej uświadomiona młodzież. Na pijaństwo i demoralizację, na pierwsze oznaki rozkładu trzeba odrazu ostro i stanowczo reagować! (bol)

Komunikat

W związku z wydaniem nowych legitymacji członkowskich Zarząd Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi wzywa wszystkich członków zwyczajnych do zgłaszania się w sekretariacie Oddziału Z.B. o W. i D. w Łodzi, ul. Południowa 2, celem uzupełnienia akt personalnych, ewentualnie uiszczenia zaległych składek członkowskich za bieżący rok.

Członkowie zamieszkali poza terenem m. Łodzi winni załatwiać formalności w powiatowych bądź też miejskich oddziałach Z.B. o W. i D.

Zainteresowani członkowie obowiązani są złożyć w odnośnych kancelariach zarządu dwie fotografie o rozmiarach 3,5 x 4,5.

Wczasy zimowe

dla młodzieży szkolnej

Wojewódzkie komisje dla spraw wczasów dla dzieci i młodzieży szkolnej rozpoczęły przygotowania do zorganizowania wczasów zimowych.

W bież. roku młodzież szkolna korzystać będzie z wczasów zimowych w miejscowościach podgórskich, względnie górskich, sprzyjających uprawianiu sportów zimowych.

W tym samym czasie nauczyciele wychowania fizycznego przejdą kursy narciarskie, zorganizowane dla nich w Zakopanem, Wiśle, Szczyrku koło Bielska i w innych miejscowościach.

Uczestnicy nauczycielskich kursów narciarskich korzystać będą z bezpłatnego utrzymania, zakwaterowania oraz otrzymają zwrot kosztów.

7 tysięcy metrów wysokości!

Doskonałe wyniki pilotów

na szybowcowym obozie wypoczynkowym

Piloci szybowcowi Ligi Lotniczej, przebywający na szybowcowym obozie wypoczynkowym w Jeżowie, dokonali szeregu bardzo dobrych wyczynów.

Pilot Jerzy Adamek z Pomorskiego Aeroklubu Ligi Lotniczej osiągnął na szybowcu jednomiejscowym wysokość absolutną 7.000 m (n. p. m.), mając przewyższenie 5.400 m. Pilot korzystał w locie z aparatu tlenowego.

Pilot Stanisław Wielgus z Krakowskiego Aeroklubu L. L. uzyskał wysokość absolutną 5.400 m (3.700 m przewyższenia), nie korzystając z aparatu tlenowego.

Obaj piloci zdobyli w tych lotach złotą odznakę pilota szybkowcowego (t. zw. złote „D"). Jest to już 6-te i 7-me złote „D" w Polsce.

Bardzo dobry wynik w locie na wysokość uzyskały także tego dnia na szybowcu dwumiejscowym pilotki Irena Kempówna i Lucyna Wlazło, osiągając wysokość absolutną 7.200 m (przewyższenie 5.200 m). Pilotki korzystały z aparatów tlenowych. Wyczyn ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski w tej kategorii o 2.445 metrów.

Ilość doskonałych wyników w lotach na wysokość, uzyskanych w ciągu jednego tylko dnia przez młodych pilotów szybowcowych Ligi Lotniczej, świadczy dobitnie o wysokim poziomie naszego ludowego szybownictwa. Jest to rezultatem długofalowej, planowej akcji szkolenia lotniczego szerokich mas młodzieży, jaką prowadzi Liga Lotnicza.

Pięć minut ze Sztamem...



Podnieść poziom boksu

można tylko przez stworzenie wzorowego ośrodka szkoleniowego — stwierdza nasz najpopularniejszy trener pięściarski

Sztam ma to do siebie, że nigdy nikomu nie odmówi rozmowy na temat boksu. Nawet gdyby się wszystko „waliło i paliło" wokoło. A wczorajszy dzień rzeczywiście do takich należał. Wiadomo, gorączka przed meczem. Mimo to znalazła się wolna chwilka, by uciąć małą pogawędkę. Temat? — Oczywiście: boks.

— Jak wygląda obecnie poziom naszego boksu?

— Jak by to powiedzieć... — Popularny trener zastanawia się przez chwilę. — A no ostatnio mieliśmy wskutek różnych zmian, m. in. systemu rozgrywania zawodów ligowych, pewne wstrzymanie rozwoju naszego pięściarstwa. Opadły nam trochę skrzydła. Dowód — Węgry...

— Tak, sytuacja nie jest taka, jaką byśmy sobie wymarzyli. A w jakich wagach przedstawia się ona najgorzej?

— Oczywiście, w ciężkich. Tak się jakoś składało, że i wyławianie talentów w tych wagach szło bardziej niż w innych opornie, i opieka nad narybkiem nie była właściwa, i wreszcie ci, którzy się wybijali, gdzieś później „ginęli". Tu trzeba by dużo zmienić...

— Właśnie o to chodzi. Co według pana może tę sytuację zmienić?

No, przede wszystkim poważną rolę odegrają zmiany w samej strukturze organizacyjnej. To, że poszczególne związki będą sekcjami GKKF-u, powinno nam wnieść dużo „świeżego powietrza"...

— Wspomniał pan o młodych talentach. Być może, ogólnie ich wyławianie i szkolenie nie przedstawia się w kraju różowo, ale chyba są jakieś okręgi, w których to zagadnienie jest należycie doceniane?

— Owszem, nie wszędzie te sprawy przedstawiają się jednakowo. Na przykład Poznań. Nie powiem, żeby tam wszystko mogło mnie zadowolić, ale szkolenie narybku na ogół mi się podoba. W innych okręgach brak mu systematyczności. I Łódź nie jest pod tym względem wyjątkiem. Z pracą nad młodzieżą jest tu bardzo krucho... Nie potrzebuję o tym mówić, bo trenerzy łódzcy dobrze sobie z tego zdają sprawę.

— Nie mniej trzeba stale myśleć o podniesieniu poziomu boksu. Rozmawiając kiedyś właśnie z jednym z łódzkich trenerów, usłyszałem zdanie, że należałoby zgrupować powiedzmy na rok najlepszych zawodników i młodszych i starszych, i popracować nad nimi solidnie...

— O, tego się nie da zrealizować. Przede wszystkm dlatego, że chłopcy pracują. Taka koncepcja musi więc upaść. Ale można by zagadnienie rozwiązać w inny sposób...

— Mianowicie?

— Jedynym według mnie wyjściem byłoby stworzenie stałego ośrodka szkoleniowego.

— Jak pan go sobie wyobraża?

— A więc byłby to jakiś specjalny obiekt, swego rodzaju szkoła, która musiałaby być we wszystko doskonale wyposażona, co dla jej istnienia i dobrej pracy jest niezbędne.

— A jak by wyglądała praca takiego ośrodka?

— Zjeżdżaliby do niego czy to pięściarze kadry, czy też poszczególnych zrzeszeń dla przygotowania się przed meczami zagranicą lub przed mistrzostwami wewnętrznymi. Ponieważ ośrodek byłby czynny przez cały rok, musiałby dać spodziewane wyniki. Oby go tylko jak najprędzej zorganizowano... (kł)

Kto z kim walczy dzisiaj na meczu CSR - Polska w Hali na Widzewie

Do ostatniej chwili składy reprezentacji bokserskich CSR i Polski trzymane były w tajemnicy. Męcząca wszystkich zagadka wyjaśniła się dopiero wieczorem podczas ważenia zawodników. Oto jak wyglądają zestawienia par:

Kasperczak — Majdloch
Frydrych — Muzlaj
Bazarnik — Zachara
Kudłacik — Jaros
Chychła — Koudela
Kolczyński — Torma
Szymura — Koutny
Grzelak — Rademacher.

Jakie wrażenie wywarło w obu obozach poznanie składu przeciwnika? Polacy byli na ogół zadowoleni, inaczej nieco ustosunkowali się do naszego składu Czesi. Przede wszystkim wyraźnie zaskoczyło ich przesunięcie Szymury do wagi półciężkiej. Raczej woleliby go widzieć w ciężkiej. Jakie to będzie miało znaczenie, przekonamy się dzisiaj.

O szansach nic się w obydwu obozach nie mówi. Na ringu wszystko się wyjaśni. Nie pozostaje więc zrobić nic innego, jak tylko uzbroić się w cierpliwość...

Z meczu FSGT — CRZZ



Bokserzy kadry reprezentacyjnej zgotowali koszykarkom francuskim prawdziwie „kwieciste" przyjęcie (u góry). Zawodniczki polskie przed zwycięskim meczem (u dołu). Kierowniczka ekipy francuskiej (na prawo) wita serdecznie sportowców polskich.

Koroliew zwycięża W Leningradzie

stanęło do walki ponad 200 pięściarzy



W Leningradzie rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w boksie. W mistrzostwach bierze udział ponad 200 zawodników reprezentujących drużyny 13 republik.

Pierwszy dzień przyniósł cztery spotkania. Do najciekawszych należało spotkanie reprezentacji Moskwy z drużyną Republiki Estonii zakończone zwycięstwem Moskwy 14:10. Między innymi, po pięknej walce, Koroliew zwyciężył w wadze ciężkiej Limoniage.

TEATRY

Nowy — „Brygada szlifierza Karhana" — godz. 19.15.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 15, „RODZINA" — godz. 19.
Powszechny — „PRZYJACIELE", godz. 15.30, „OBCY CIEŃ" — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 16 i 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Arlekin — „SAMBO I LEW" — godz. 19.
Pinokio — „PAN TOM BUDUJE DOM" — godz. 17.

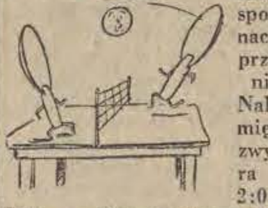
KINA

ADRIA — Podróże Gulivera — 14, 16, 18, 20, por. 12.
BAJKA — Strój galowy — 16, 18, 20
BAŁTYK — Miasto nieujarzmione 13, 15, 17, 19, 21, por. 11.
GDYNIA — Program aktualności nr 47 — 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Powrót Lassie — 16, 18, 20, por. 11.
POLONIA — Antoni Iwanowicz gniewa się — 15, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Wesoły jarmark 15, 17.30, 20.
REKORD — Hrabia Monte Christo I seria — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Upadek Berlina II seria — 14, 16, 18, 20.
ROMA — Rodzina Artamonowych — 16, 18, 20, por. 11.
STYLOWY — Parada natrętów — 14, 16, 18, 20.
ŚWIT — Bitwa stalingradzka II seria — 16, 18, 20.
TATRY — Upadek Berlina II seria — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.30
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WŁÓKNIARZ — Antoni Iwanowicz gniewa się — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30, por. 11.
WOLNOŚĆ — Miasto nieujarzmione 12, 14, 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Upadek Berlina I seria — 16, 18, 20, por. 10.30.

Miła niespodzianka Krzysik pokonał Gaja

w pierwszym dniu turnieju tenisa stołowego

Wczoraj rozpoczął się w Gdańsku turniej tenisa stołowego o mistrzostwo Zrzeszeń Sportowych.



W pierwszym dniu odbyły się spotkania eliminacyjne. Już one przyniosły wiele niespodzianek. Należy do nich między innymi zwycięstwo Gajera nad Widerą 2:0 ,oraz porażka Gaja z Pierończykiem 1:2.

Spotkania przedpołudniowe drużyn męskich przyniosły następujące rezultaty: Ogniwo — Budowlani 7:2, Związkowiec — Ogniwo 6:3 i Stal — Kolejarz 6:3.

Również i popołudniowe rozgrywki obfitowały w szereg niespodzianek. I tak np. mecz Związkowiec—Włókniarz (5:4). pokazał doskonałą formę łódzkiego zawodnika Krzysika, który po pięknej walce pokonał Pęczkowskiego 2:0 i Gaja 2:1.

W dalszym ciągu mistrzostw Górnik zwyciężył Włókniarza 5:4, Stal odniosła sukces w grze z Unią 6:3, Spójnia pokonała Budowlanych 7:2, Ogniwo pokonało Spójnię 8:1 oraz Unia wygrała z Kolejarzem 5:4.

Wspaniały wynik Nowy rekord Polski

ustalił wczoraj Dobrowolski

Drugi dzień mistrzostw okręgowych w pływaniu przyniósł wynik na skalę europejską. Autorem tej „bomby" był Dobrowolski, który płynąc zresztą bez poważniejszej konkurencji ustalił na 200 m st. klas. A nowy rekord Polski — 2:46,7 min. Jest to czas lepszy od starego rekordu Polski, należącego do Nikodemskiego, o pełne 4 sek.

Drugi rekord, tym razem okręgowy, ustalił Boniecki, uzyskując na 100 m st. grzb. 1:13,9 min. Również w innych konkurencjach uzyskano szereg bardzo dobrych wyników.

Dziś o 15-tej dokończenie mistrzostw.

Studenci WSE zwyciężyli warszawskich kolegów

w spotkaniach o cenny puchar rektora SGPiS

W sali Ogniska w Warszawie odbyły się rozgrywki o puchar rektora SGPiS między Wyższą Szkołą Ekonomiczną z Łodzi a Warszawską Szkołą Główną Planowania i Statystyki. Spotkanie to obejmowało rozgrywki w siatkówce kobiet i mężczyzn, koszykówce mężczyzn i w tenisie stołowym.

Zdobywcą pucharu została WSE, która pokonała SGPiS: w siatkówce kobiet 2:1, w siatkówc mężczyzn 2:0 i w trójkach 2:1.

SGPiS zdobyła punkt, wygrywając w koszykówce mężczyzn 44:3.

Na podkreślenie zasługuje dobry poziom siatkówki kobiet, a zastanawiającym jest fakt, że kobiece drużyny AZS-ów, zarówno łódzkiego jak i warszawskiego nie dysponują odpowiednimi rezerwami.



W siatkówce męskiej łodzianie odnieśli zasłużone zwycięstwo, grając lepiej w ataku i obronie oraz umiejętnie wykorzystując błędy przeciwników.

O zdobyciu pucharu zadecydowało spotkanie w siatkówce męskich trójek. Po żywej i ciekawej grze zwyciężyła WSE.

Filmowcy wygrali mecz piłkarski z gałkowskim LZS-em

Dnia 8 grudnia br. Koło Sportowe przy Atelier Filmu Polskiego w ramach akcji łączności miasta ze wsią, rozegrało mecz piłkarski z LZS-em Gałkówek.

Spotkanie zakończyło się wynikiem 2:1 dla Koła Atelier. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kosecki i Sosiński.

—o||o—

Wynikiem 10:10 pogodzili się w Kutnie dwaj zacięci rywale

W Kutnie odbył się ostatnio mecz pięściarski o mistrzostwo klasy B, w którym spotkały się drużyny miejscowej Stali i Spójni. Spotkanie zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 10:10.

Z zawodników Stali na wyróżnienie zasługuje Wardecki w półśredniej, który wygrał z Truścińskim przez poddanie się przeciwnika. Piękną walkę stoczyli również Szczepański (Stal) i Osiński (Spójnia) w muszej. W drużynie Spójni najlepszym był Mościpan w piórkowej, który pokonał swego przeciwnika przez tech. k. o. w II rundzie.

Po porażkę czy zwycięstwo? „Wyprawa" łodzian do Warszawy

Członkowie kadry muszą dbać o swą formę

W przyszłą niedzielę tj. 17 bm. reprezentacja okręgu łódzkiego wyjedzie do Warszawy w celu rozegrania spotkań w piłkę siatkową i koszykową w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Łódzka reprezentacja wystąpi w następującym składzie:

Koszykówka kobieca — Głażewska, Janicka, Gruszczyńska, z Ogniwa, Zakrzewska i Solarzówna z Unii oraz Paprotówna, Błażyńska i Lutrosińska z ŁKS Włókniarza.

Koszykówka męska: Waligórski, Wojciechowski, Maciejewski, i Żyliński z ŁKS Włókniarza, Pawlak, Dowgird, Michalak, Skrodzki i Szor ze Spójni oraz Kwapisz i Bednarowicz z Ogniwa.

Siatkówka kobieca: Paprotówna, Serwatka, i Błażyńska z ŁKS Włókniarza. Zakrzewska, Kubiak, Skrodzka, Solarzówna, Hilczerówna z Unii



Siatkówka męska: Frontczak. Rutkowski, Skowroński, Szypowski z AZS-u, Żyliński z Włókniarza oraz Skrodzki i Szor ze Spójni.

W składzie reprezentacji mogą jeszce zajść zmiany

Hallo! Tu Tomaszów... Poznajemy mistrzów w tenisie stołowym

Koło Sportowe Ogniwo Nr 141 w Tomaszowie Mazowieckim zorganizowało ostatnio mistrzostwa w tenisie stołowym.

W wyniku mistrzostw trzy pierwsze miejsca zajęli: Musiał, Błoński R., i Szatanowski. (f)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna 145-50 — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-25553